Łódź, 23/IX **1902 r.**

Rok V.

№ 218.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 10 (23) września 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocz.	„ 4	„ —
Kwartal.	„ 2	„ —
Miesięcz.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Tekli P. M.
Środa Św. M. P. o. w. n.
Czwart. Św. Firmina B.
Piąt. Św. Cypryana.
Sob. Św. Kozmy i Dom.
Niedz. Św. Wacława.
Poniedz. Św. Michała Ar.

Wschód: g. 5 m. 49
Zachód: g. 5 m. 54
Dł. dnia: g. 12 m. 05.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. — wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

NA PENSYI 4 KLASOWEJ
z pensyonatem i klasami przygotowawczymi
Zofii z Baderów Libiszowskiej
UL. PIOTRKOWSKA 28.
Zapisy uczenic przyjmują się codziennie do wszystkich klas. 1137-20-1

Antonina Korwin Kossakowska
profesorka śpiewu Szkoły Muzycznej
zawiadamia o swoim powrocie i przyjmuje nadal zamówienia, jak w miejscu tak w Zgierzu i Pabianicach. Skwerowa 20 m. 8. 1170-3-1

Szkoła Muzyczna
Braci Hanickich
Mikołajewska 61
zawiadamia, że lekcye rozpoczęły się w dniu 15 września i odbywają się zamiast jak dawniej dwa razy **(trzy razy tygodniowo).**
Kancelarya otwarta od godz. 10 do 11 rano i od 4 do 5 popołudniu.
1184—6—1

Teatr Wielki.
Codziennie przedstawienia trupy małorosyjskiej pod dyrekcyą **M. K. Jaroszenki** z udziałem **E. A. Zininej.** 1205-1-1
W środę 24 września **Niewolnik** obrazy historyczne w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.
W czwartek 25 września Nowość, Noc wigilijna według Gogola, operetka w 3 aktach.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład reperacyjno-krawiecki
Wł. Piętki
pod firmą
„HELENA,"
Piotrkowska 111, w Łodzi. Telefon 851.
Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania.
Na żądanie w 24 godzin.
539—r—0

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12* 2.43, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06,** 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, **8.22*, 11.02**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacyi miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano: № 23 odchodzi z Koluszek o g. **8** m. **48** wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. **10** wieczorem.

Stuletnia rocznica urodzin Kossutha.

Sto lat temu w dniu 16 września 1802 r. w miasteczku Monoku w komitacie zemplińskim w ubogiej rodzinie słowackiej szlacheckiego pochodzenia ujrzał światło dzienne Ludwik Kossuth, któremu sądzone było odegranie w dziejach Węgier rolę bohatera narodowego.

Kolebką działalności i wypadków, które nadały mu rozgłos, był Pressburg, miasto czysto niemieckie, oddalone o parę godzin drogi od Wiednia. Tam to, poświęciwszy się przedtem studyom prawnym, jak wszyscy zmadziaryzowani słowacy, Ludwik Kossuth w r. 1826 miał kancelaryę adwokacką i sporą klientelę, dzięki popisom oratorskim na posiedzeniach komitatowych.

Pełnemu zapału i młodzieńczego ognia prawnikowi wnet było zbyt ciasno w prowincyonalnym zaułku. W roku więc 1831 przeniósł się do Pesztu, który wówczas tworzył miasto zupełnie oddzielne od Budy. Tu w r. 1832 powołano go do sejmu jako tak zwanego delegata-zastępcę za jakiegoś magnata, któremu się nie chciało brać udziału w obradach sejmowych.

Zaraz na pierwszych posiedzeniach sejmu zasłynął Kossuth jako wielki mówca, co nie było tak łatwem na Węgrzech, gdzie nigdy nie brak polityków i mówców.

Teraz, poczynając od zeszłego czwartku, całe Węgry obchodzą uroczyście rocznicę stuletnich urodzin Ludwika Kossutha, łącząc się w tym obchodzie w jedną zwartą całość, bez różnic stronnictw i obozów.

Lecz aby zrozumieć, czem był dla Węgier Kossuth i jakie znaczenie polityczne dla Austro-Węgier mają uroczystości kossutowskie, należy uprzytomnić sobie dzieje Węgier z pierwszej połowy zeszłego stulecia.

Za rządów brata i następcy cesarza Józefa, Leopolda II, tudzież Franciszka I, naród węgierski coraz ściślej jednoczył się z dynastyą habsbursko-lotaryngską, czego dał dowód w r. 1809, gdy Napoleon wezwał Węgry do oddzielenia się od Austryi i obiecał im zupełną niepodległość.

Pomimo to rząd austryacki nie uwzględniał potrzeb kraju, zaniedbywał zwoływania sejmów, trapił kraj zaciągami wojskowemi i podatkami, budząc tem ducha opozycyi.

Ruch narodowy na Węgrzech wzrósł szczególniej od r. 1840, gdy na sejmie walczyć poczęły z sobą trzy stronnictwa: zachowawcze, liberalno-zachowawcze i postępowe, czyli opozycyjne.

Pierwsze z nich było nieliczne, złożone z przedstawicieli wyższej szlachty i miast. Na czele stronnictwa liberalno-zachowawczego stał Stefan Szechenyj. Dążyło ono do uzyskania swobód politycznych, lecz nie miało zamiaru oderwania się od Austryi.

Najliczniejszem było stronnictwo opozycyjne, które domagało się: odpowiedzialności władzy, jawności w rządzie, wolności stowarzyszeń i swobody prasy. Duszą tego stronnictwa był Ludwik Kossuth. Wydawał on tak zwaną „Gazetę sejmową", w której pomieszczał wybitniejsze mowy sejmowe.

Rząd nie pozwolił na podobne wydawnictwo. Dopatrzył się w niem nawet zdrady stanu i kazał Kossutha, oraz kilku jego towarzyszy uwięzić w maju 1837. Sąd najwyższy w Budzie skazał śmiałego agitatora na kilkoletnie więzienie, z którego wyszedł w r. 1840 na skutek amnestyi ogólnej.

Pozbawiony prawa zajmowania się adwokaturą, Kossuth założył dziennik „Pesti Hirlap", w którym wyraźnie zaznaczył, że jest nieubłaganym wrogiem Austryi.

Tymczasem wybuchła rewolucya w Wiedniu. W marcu 1848 r. Kossuth wygłosił mowę na posiedzeniu sejmowem, na skutek której wysłano deputacyę do Wiednia dla przedłożenia żądań narodu. Cesarz potwierdził żądania węgrów i upoważnił Ludwika br. Batthyanyj do utworzenia ministeryum węgierskiego, do którego powołano Kossutha jako ministra skarbu.

Reformy zaprowadzone na Węgrzech nie uwzględniły jednak żądań narodowości nie węgierskich, zamieszkujących kraje korony św. Stefana.

Doprowadziło to wkrótce do otwartej walki pomiędzy węgrami a serbami i kroatami. W d. 5 lipca 1848 r. po świetnej mowie Kossutha sejm uchwalił zaciąg 200,000 żołnierzy i przeznaczył na ten cel 42 milionów guldenów.

W odpowiedzi na to rząd austryacki rozwiązał gabinet węgierski i naznaczył komisarzem cesarskim na Węgrzech hr. Lamberga, którego niedługo potem zamordowano na moście pomiędzy Budą a Pesztem. Następstwem tego wypadku, który zaszedł 28 września 1848 roku, było ogłoszenie stanu oblężenia i mianowanie komisarzem cesarskim na Węgrzech Jelaczyca bana Kroacyi.

Węgrzy utworzyli wtedy rząd narodowy, którego naczelnikiem został Ludwik Kossuth.

W grudniu 1848 r. wojska austryackie pod wodzą księcia Windischgrätza wkroczyły na ziemie węgierskie i zająwszy prawy brzeg Dunaju, obległy Komorno, poczem weszły do Budy i Pesztu.

Z początku walka toczyła się niepomyślnie dla Węgier. W styczniu jednak gen. Bem zajął Siedmiogród i wojska węgierskie rozpoczęły działania zaczepne. W marcu i kwietniu Perczel pobił serbów w Banacie, w końcu maja wojska węgierskie zajęły Budę.

Wśród tych powodzeń atoli w łonie narodowego rządu węgierskiego zapanował zamęt.

Większość jedyny cel walki upatrywała w pogodzeniu się z dynastyą, przy osiągnięciu możliwie najwyższej sumy swobód politycznych.

Stronnictwo jednak nieprzejednane, na którego czele stał Kossuth, żądało zupełnej samodzielności. Przedtem jeszcze w dniu 14-go kwietnia na sejmie w Debreczynie na wniosek Kossutha, gorąco poparty przez wnioskodawcę, ogłoszono niepodległość Węgier i usunięto od tronu węgierskiego dynastyę habsbursko lotaryńską. Tenże sam sejm najwyższą władzę z tytułem dyktatora powierzył Kossuthowi.

Lecz w chwili najkrytyczniejszej na prośby Austryi wkroczyły do Węgier wojska rosyjskie pod wodzą hr. Paszkiewicza, a chociaż waleczny Bem i Görgey przedłużali walkę, zwycięstwo przestało towarzyszyć sztandarom węgierskim.

Kossuth, widząc niemożność dalszego odporu w dniu 11 sierpnia 1849 r., złożył dyktaturę w ręce Görgeja, sam zaś w dniu 17 sierpnia wyjechał do Turcyi.

Trzeciego dnia po objęciu dyktatury Görgey poddał się wraz z całem wojskiem, które miał przy sobie pod Vilagos, generałowi rosyjskiemu Rüdigerowi. Reszta wojska węgierskiego rozproszyła się po kraju lub przeszła do Turcyi.

Kossuth przemieszkiwał w Turcyi do roku 1851, skąd udał się do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Później czas jakiś mieszkał w Londynie. Ostatnie zaś lata swego życia przepędził w Turynie, gdzie zmarł 20 marca 1894 roku.

Do końca życia pozostał on nieprzejednanym wrogiem Austryi, pomimo, że na Węgrzech zmieniły się stosunki na wyłączną prawie korzyść madziarów.

Syn jego stoi obecnie na czele stronnictwa węgierskiego, dążącego do zupełnej samodzielności politycznej Węgier i rozerwania ich związku z Austryą. Nic więc dziwnego, że uroczystości kossuthowskie są wielce nieprzyjemne dla domu habsburskiego.

Bądź co bądź stanowią one przecież znamienną cechę stosunków, panujących obecnie w Austro-Węgrzech.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Homira.

KRONIKA.

Ogólna.

Opieka nad dziećmi. W grudniu, jak donosi «Juridicz. Gaz.»—projektowany jest zjazd przedstawicieli towarzystw opieki nad dziećmi. Zjazd między innemi zajmie się rozważaniem spraw następujących: skrócenia pracy dzieci w warsztatach rzemieślniczych do 8 godzin na dobę, utworzenia dziecinnych towarzystw trzeźwości, zabronienia używania alkoholu w warsztatach, zniesienia kary cielesnej i urządzenia internatów dla terminatorów rzemieślniczych.

Sprawy ubezpieczeniowe. Z chwilą reorganizacyi wydziału ubezpieczeniowego w Królestwie Polskiem, wprowadzono dodatkowe opłaty asekuracyjne, ponad ustanowioną normę w r. 1870, na tej zasadzie, że na urządzenie i utrzymanie zarządu otwartego wydziału ubezpieczeniowego poniesiono znaczne wydatki. Wielu mieszkańców gubernii piotrkowskiej, czując wielki ciężar, jaki włożono przez wprowadzenie dodatkowych opłat asekuracyjnych, zwróciło się do ministeryum z prośbą o zatwierdzenie pewnych ulg w tym względzie.

Według komunikatu ministeryum spraw wewnętrznych, nadesłanego do p. gubernatora piotrkowskiego, który rozesłał okólnik w tej sprawie do naczelników powiatowych, prośba petentów została uwzględniona. Ministeryum poleciło odnośnym władzom, aby świeżo ustanowiona taryfa opłat ubezpieczeniowych była wprowadzona stopniowo, nadto, aby taryfę premii asekuracyjnej budynków obniżyć, oraz zmniejszyć o 10% taryfę ubezpieczeniową dla młynów, wartość których nie przewyższa 5,000 rubli. Postanowienie ostatnie dotycze miast: Łodzi, Częstochowy i Włocławka.

Miejscowa.

Przyjazd. Spodziewany jest jutro przyjazd do Łodzi J. E. generał-gubernatora warszawskiego, generał-adjutanta M. I. Czertkowa.

Witraże do kościoła. Zabiegliwy komitet budowy nowego kościoła katolickiego pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki, jak się dowiadujemy, zamierza sprowadzić witraże do okien nowej świątyni z fabryki pp.: Ekielskiego i Tucha w Krakowie, która celuje takiemi wyrobami. Komitet pragnie tym sposobem zapewnić sobie nietylko trwałość wyrobu, lecz i artystyczne wykończenie, rywalizujące śmiało z wszelkiemi tego rodzaju wyrobami innych zakładów fabrycznych. Świeżo założona fabryka pp. Ekielskiego i Tucha dała najlepsze świadectwo o swoich wyrobach na wystawie jubileuszowej Towarzystwa technicznego w Krakowie, gdzie wspaniałe okazy witrażów imponują przepięknym wzorzystym rysunkiem i niezmiernie sumiennem opracowaniem szczegółów.

Sprawy miejskie. Na skutek zamieszczonej w nr. 215 „Rozwoju" wzmianki pod tytułem „Ze spraw miejskich", dotyczącej pozostawienia w posiadaniu miasta skrawków lasu miejskiego, przeciętego przez kolej kaliską, które utraciły swą właściwą wartość, „Neue Lodzer Zeitung" w nr. 11 porannym, nie zrozumiawszy treści zamieszczonej w naszem piśmie wzmianki, wydrukowało sprostowanie.

W zamieszczonej w „Rozwoju" wzmiance niema wcale mowy o przedłużeniach ulic, które miasto z obowiązku rzeczy musi zaprowadzić, niema również mowy o urządzeniu parku, który został zaprojektowany w przeciwnej stronie miasta (o czem „Neue Lodzer Zeitung" jeszcze dotąd nie wie) mianowicie na 100 morgach pomiędzy szosą Karolewską a ulicę Inżynierską w pobliżu rzeźni miejskiej.

Wzmianka ze spraw miejskich dotyczyła skrawków lasu miejskiego, położonych po nad linią kolei kaliskiej, począwszy od koryta rzeki Łódki, przecinającego kolej w pobliżu „Mani" do przedłużenia ulicy św. Benedykta oraz na przedłużeniu szosy Karolewskiej. Skrawki te straciły swą wartość przez przeprowadzenie linii kolejowej i jako takie, winny być przez kolej kaliską nabyte. Pozostawienie tych skrawków w posiadaniu miasta uniemożliwia położonym w pobliżu fabrykom połączenia się drogą podjazdową, czyli własną linią kolejową z koleją kaliską, miasto bowiem na przeprowadzenie linii przez grunty miejskie nie może bez zezwolenia władzy wyższej pozwolić.

Budowa dworca kolei kaliskiej w lesie miejskim, zamiast w gminie Bruss, miała właśnie na celu umożliwienie fabrykantom połączenia swych fabryk kolejkami podjazdowemi, cel ten jednak, wobec pozostawienia w posiadaniu miasta skrawków miejskich, został chybiony. Wskutek tego kilku fabrykantów wystąpiło do zarządu miejskiego o załatwienie tej kwestyi bądź przez zezwolenie im przeprowadzenia przez skrawki miejskie kolei podjazdowej, bądź też o sprzedanie tych skrawków, kolejki bowiem podjazdowe nie mogą przecież być przeprowadzone ulicami, przedłużenie których „Neue Lodzer Zeitung" uważa za uzupełnienie komunikacyi ze stacyą kolei kaliskiej dla wszystkich mieszkańców miasta.

Wogóle niezbędną jest rzeczą przy prowadzeniu polemiki wiedzieć, o co chodzi; „Neue Lodzer Zeitung" trzyma się innej zasady i pisze, nie mając pojęcia o sprawie.

Przedłużenie ulicy św. Andrzeja. Jedną z najbliższych dróg komunikacyjnych, łączących śródmieście Łodzi w prostej linii z dworcem kolei kaliskiej, jest ulica św. Andrzeja, która niestety dochodzi obecnie zaledwie do ulicy św. Ludwiki, podczas gdy inne ulice zostały przedłużone do samej linii kolejowej. W celu ułatwienia komunikacyi właściciele gruntow, położonych w prostej linii po za końcem ulicy św. Andrzeja i dworcem kolei kaliskiej występują do władzy o przedłużenie ulicy św. Andrzeja do samego dworca kolei kaliskiej.

Z Kochanówki. Snadź wielki jeszcze daje się odczuwać brak u nas zakładów dla umysłowo chorych, skoro w tych dniach otrzymano bardzo wiele listów z prośbą o przyjęcie chorych do zakładu. Jeden z listów nadszedł aż z Litwy, gdzie również brak jest zakładów tego rodzaju. Wkrótce wszystkie miejsca w zakładzie Kochanówki zostaną zajęte.

Kuchnie fabryczne. Przy wielu fabrykach otworzono dla robotników tanie kuchnie. Polegają one na tem, że za 5 kopiejek może w czasie obiadu pracujący w danej fabryce nabyć litr zupy. Zupa ta gotuje się nadzwyczaj czysto, bo za pomocą pary i jest niezmiernie pożywna, a przytem zmienia się codziennie, i tak raz dają krupnik, to znowu: kapuśniak, grochówkę, kartoflankę i t. p, jest więc pewne urozmaicenie. Fabrykanci nie zarabiają na kuchniach tych, chcą tylko dać swemu robotnikowi ciepłą strawę.

Mimo taniości i dobrze przyrządzonej potrawy, kuchnie te nie mają powodzenia. W fabryce Geyerów n. p. na 1,800 robotników w lecie korzystało z taniej kuchni 400 robotników, na zimę liczba ta spadła do 300. Wartoby zbadać przyczyny tego, boć opowiadanie, jakoby się robotnik wstydził korzystania z tanich kuchen, nie wytrzymuje krytyki, choćby z tego względu, że przecież jedzenie jest nabyte. Tymczasem robotnik woli zjeść suchy kawał chleba z kiełbasą, niż pożywić się ciepłą strawą.

Dobrze byłoby zbadać kwestyę dokładniej, czy robotnik fabryczny nie ma czasami taniej obiadów prywatnych, całkowitych, a może nie kładzie on w swojem pożywieniu nacisku na zupy, tylko więcej na jarzyny i mięso.

Wogóle w tej kwestyi prosilibyśmy ludzi zainteresowanych o nadesłanie nam swoich uwag.

Kąpiele natryskowe. Jak już donosiliśmy towarz. akc. L. Geyera zaprowadza natryskowe kąpiele dla swoich robotników tytułem próby. Kąpiele będą urządzone tak, że od 7-ej do 9-ej wieczorem będzie mogło wymyć się 200 ludzi. W ten sposób wypadnie, że co 5 dni będzie się mógł myć każdy robotnik. Jeżeli kąpiele te dadzą odpowiedni rezultat, to liczba kranów natryskowych zostanie powiększoną.

Szkoła przygotowawcza ogólna. Dowiadujemy się, że w początkach października otwarta będzie w Łodzi szkoła elementarna dla chłopców i dziewcząt, przygotowująca do zakładów naukowych rządowych i prywatnych.

Prowadzić ją będzie panna Marya Koszutska, która, po ukończeniu szkół warszawskich, odbywała studya w Sorbonie, a następnie praktykę pedagogiczną w Szwajcaryi.

Szkoła będzie się mieściła na ulicy Wólczańskiej pod nr. 18 (przy zbiegu Wólczańskiej i Zielonej).

Z rzeźni miejskiej. Według danych statystycznych, od dnia 14 sierpnia do 14 września r. b. w łódzkiej rzeźni miejskiej zabito: bydła rogatego 2,589 sztuk, trzody chlewnej 5,225 sztuk, cieląt 2,081 sztuk, baranów 5,490 sztuk, koni 4 sztuki, czyli razem 15,389 sztuk. Z ogólnej liczby zabitych zniszczono: z bydła rogatego: 1 sztukę, wątrób 621 sztuka, płuc 308, głów 3, nóg 6, serc 135, żołądków 3, śledzion 3, razem 17 pudów i 37 funtów; z baranów: 451 wątrób; z trzody chlewnej: 8 sztuk, w tej liczbie 7 na trychinozę i 1 sztukę na tuberkulozę; 52 wątrób i 153 płuc, 1 głowa, 4 nogi, 18 serc, 11 ozorów, 8 śledzion, 8 żołądków i kiszek, razem 63 pudów i 32 funty.

Skutkiem mechanicznych uszkodzeń podczas uboju zniszczono 35 funtów mięsa, pochodzącego z trzody chlewnej, oraz wątrobę z jednego konia. Koleją łódzką z różnych stron dowieziono do Łodzi, w celu dokonania rewizyi w rzeźni centralnej przy ul. Radwańskiej: 6,894 pudów wołowiny; 430 pud. i 8 funtów mięsa wieprzowego, 2 pudy i 28 f. cielęciny; 85 pudów i 26 f. baraniny; 367 p. i 25 f. słoniny; 372 pud. i 39 funt. wędliny.

Z tego zapasu zniszczono: mięsa wołowego 2 pudy i 13 funt., wieprzowego 1 p. 30 f., a to skutkiem ujawnionej choroby zwierząt na trychinozę; mięsa cielęcego 2 pud. i 28 f.; tutaj okazało się, że 39 funt. pochodziło ze zdechłych cieląt. Z mięsa baraniego 3 pudy i 27 f.; z wędlin 1 p. i 15 f. Skutkiem znalezienia węgrów mięso to było sterylizowane, zniszczono także 30 funtów kiełbasy.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. Komitet biura informacyjnego na ostatniem posiedzeniu zaprosił w poczet członków panie: A. Wolanowską, J. Ciechańską, Z. Pętkowską, J. Szatrowską i panów: S. Merklejna i I. Wolanowskiego.

Obecnie biuro ma do obsadzenia jedno stałe

miejsce na wyjazd dla nauczycielki polki z konwersacyą niemiecką i francuską. Płaca 250 rb. rocznie i całkowite utrzymanie.

Przez pośrednictwo biura poszukują lekcyj wykwalifikowani nauczyciele i nauczycielki języka: rosyjskiego, polskiego, niemieckiego, francuskiego, matematyki, śpiewu i rysunków.

Osoby, zgłaszające się do biura, które mieści się w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej nr. 31 w ubiegłym tygodniu przyjmować będą codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem następujący dyżurni: we wtorek p. Tulin, w środę panna Z. Pętkowska, w czwartek p. Żychlewicz, w piątek panna J. Wolanowska i w sobotę p. A. Żylińska.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

Nadesłane. Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli żydów komunikuje, że pp: L. Fiszer (księgarnia), J. Dunowicz, I. Grodeński, I. Steinhauer i M. Sanina ofiarowali na cel biblioteki Stowarzyszenia książki, za co zarząd poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

Nieszczęśliwa. Dobremu sercu łodzian, a przedewszystkiem łodzianek, polecamy kobietę nieszczęśliwą, niemowę opuszczoną przez męża i obarczoną czworgiem drobnych dziatek, bez żadnych środków do życia, w dodatku zagrożoną suchotami. Jest nią Walentyna Degen, zamieszkała przy ulicy Średniej pod nr. 69.

O bruki drewniane. Na zasadzie § 139 ustawy cenzuralnej zamieszczamy poniższe sprostowanie:

W № 191 «Rozwoju» z dnia 21-go sierpnia r.b. pod tytułem „Bruki drewniane" pomieszczony był artykuł, na który w odpowiedzi zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości, że bruki drewniane, wzmiankowane we wspomnianym artykule, były wykonane w ciągu lata i jesieni 1897 roku, to jest przed pięciu laty, a nie przed trzema i wysłużyły, nadspodziewanie, wobec wyjątkowo trudnych warunków ruchu kołowego, prawie bez poprawek do roku przyszłego, to jest całe cztery lata, a nie rok jeden.

Już to samo oprócz urzędowych protokułów przyjęcia robót, świadczy o dobroci materyałów i roboty Towarzystwa.

Co się zaś tyczy „niedostatecznej odpowiedzialności" firmy, to zdaje się, że 38,200 rb. złożone w piotrkowskiej kasie gubernialnej, jako kaucya za łódzkie bruki drewniane, przez Towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 500 tysięcy rubli, które w ciągu 10 lat wykonało w Petersburgu, Warszawie, Rydze i Łodzi samych bruków drewnianych około 35,000 sążni kwadr., wartości przeszło milion rubli, mogą być chyba uważane za odpowiedzialność dostateczną.

Zarząd Towarzystwa
Wodociągów, Kanalizacyi i Bruków.

Odpowiedź na to stosownie, do ustawy cenzuralnej, damy jutro.

Spadki. Wydział hypoteczny przy sądzie pokoju XIII rewiru ogłasza o otwarciu dochodzenia spadkowego po następujących zmarłych: 1) po Bertoldzie Meyerhofie, zmarłym w Warszawie d. 19 czerwca 1883 roku, współwłaścicielu nieruchomości w Zgierzu pod nr. 181: 2) po Samuelu Alterze, zmarłym w Częstochowie w kwietniu 1902 roku, właścicielu nieruchomości w Łodzi pod nr. 712c i ogrodu, należącego do nieruchomości nr. 1275, oraz wierzycielu sumy 10,000 rb. z kaucyą 1,000 rb., zabezpieczonej na nieruchomości nr. 745a: 3) po Annie Stępniewskiej, zmarłej w Łodzi 17 maja 1896 r., współwłaścicielu nieruchomości nr. 320-i-k: 4) po Agnesie vel Agnieszce Frankowskiej, zmarłej w Łodzi 18 lipca 1901 r., współwłaśc. nieruch. nr. 320ik; 5) po Karolu vel Alfredzie Karolu Szmelcze, zmarłym w Łodzi 30 kwietnia 1902 roku, współwłaścicielu nieruchomości nr. 919 i współwierzycielu sumy 11,000 rb., zabezpieczonej na tejże nieruchomości; 6) po Auguście Szmidt, zmarłej w Łodzi 23 kwietnia 1902 roku, wierzycielce sum: a) 10,000 rb. z kaucyą 2.000 rb. i 9.000 rb., z kaucyą 900 rb., zabezpieczonych na nieruchomości nr. 338 i b) 3,250 rb. z kaucyą 450 rb., zabezpieczonej na nieruchomości nr. 17; 7) po Salomonie Barcińskim, zmarłym w Łodzi 9 kwietnia 1902 roku, współwłaścicielu nieruchomości nr. 1070a, 1070, 1071 i 1072, oraz właścicielu części nieruchomości nr. 1073 i 1074; 8) po Leonie Sellinie, zmarłym w Łodzi 24 lutego 1902 roku, właścicielu nieruchomości pod nr. 1501-s w i współwłaścicielu nieruchomości nr. 1501 z różnemi literami; 9) po Mendlu Horowiczu, zmarłym w Łodzi 18 lutego 1902 roku, współwłaścicielu nieruchomości pod nr. 1059c; 10) po Izraelu Wolfie Prusaku, zmarłym w Łodzi 10 grudnia 1901 roku, współwłaścicielu nieruchomości pod nr. 43 i 11) po Franciszku Ende, zmarłym w Łodzi 28 stycznia 1902 roku, właścicielu nieruchomości pod nr. 825 i 825w.

Termin prekluzycyjny dla dochodzenia odnośnie do powyższych spadków naznaczony został na 30 grudnia 1902 roku o godz. 10 rano w kancelaryi wydziału hypotecznego.

Ze szpitala. W szpitalu św. Aleksandra znajduje się obecnie 83 chorych.

Budowa szos. W dniu 1 października r. b. inżynier gubernialny p. Waliński wyjeżdża w objazd powiatu łódzkiego w celu dopełnienia rewizyi i przyjęcia szabru, dostarczonego do reperacyi i budowy dróg szosowych w obrębie powiatu łódzkiego.

«Łodzianka.» Wkrótce wyjdzie z druku w Łodzi pierwszy humorystyczny kalendarz na rok 1903 pod tytułem «Łodzianka», opracowany przez siły warszawskie i miejscowe.

Wydawnictwu temu wróżyć można niewątpliwe powodzenie z uwagi na dział illustracyjny, starannie i z humorem opracowany.

Z cechu czeladzi malarskich. Wyznaczone na ubiegłą niedzielę zgromadzenie ogólne cechu czeladzi malarskich nie doszło do skutku z powodu nie stawienia się dostatecznej liczby członków. Następne zgromadzenie wyznaczone zostało na dzień 2 października, tj. w czwartek o godz. 4 popołudniu w domu przy zbiegu ulic Mikołajewskiej i Nawrot.

Mydlarnia. Znów dochodzą nas głosy z Zarzewskiej ulicy, że w nocy mydlarz Hasse wygotowywa niezmiernie śmierdzące tłuszcze, tak, iż w pobliżu trudno wytrzymać. Chyba miasto, dbające choć cośkolwiek o swoją zdrowotność, nie powinno pozwalać na podobnego rodzaju zakłady w mieście.

Wypadek na kolei kaliskiej. Wczoraj o g. 5 po południu pociąg towarowy kolei kaliskiej dążył od Pabianic w stronę Zgierza. Po wjeździe na tymczasową linię w pobliżu szosy Konstantynowskiej w lesie miejskim, zbudowaną dla komunikacyi do czasu ukończenia wiaduktu, jeden z wagonów towarowych, oznaczony nr. 457,325, wykoleił i wrył się kołami w nasyp. Dzięki wolnemu biegowi, pociąg natychmiast wstrzymano. Ponieważ ani w pociągu, ani też w pobliżu nie było lewarów, za pomocą których możnaby wstawić wagon na szyny, zwołano więc około stu robotników i po 2-godzinnej pracy zdołano wagon podnieść i postawić na szynach przy użyciu drągów do podważania. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku; nie było też poważniejszych uszkodzeń wagonów.

Bójki. Na ulicy Nowaka nr. 17 wszczęła się bójka między Franciszkiem Beimem, lat 25, a Józefem Wasilewskim, szewcem, lat 56. Pierwszy z nich otrzymał rany głowy, zadane tępem narzędziem, zaś Wasilewski ranę czoła, zadaną cegłą.—Na ulicy Lutomierskiej nr. 15 między Władysławem Muszyńskim, lat 21, kucharzem, a Tomaszem Kupczykiem, szewcem, lat 27, wszczął się spór, a z tego powstała bójka, z której obadwaj wyszli z poranionemi głowami. — Na ulicy Dobrej nr. 3 Władysław Białek, stolarz, lat 26, wskutek pobicia uległ atakowi nerwowemi.—Na ulicy Nowo-Zarzewskiej między sąsiadkami powstała bójka, w której Katarzyna Pędzisz, lat 35, uległa ranie czoła, zadanej żelaznym garczkiem. We wszystkich powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

Przejechania. Przy zbiegu ulic Benedykta i Wólczańskiej Ludwik Wagner, lat 5, siedząc na koźle powozu rodziców, wskutek wstrząśnięcia spadł i dostał się pod koła powozu. Podniesionego chłopca przyniesiono na stacyę Pogotowia, gdzie po ścisłem zbadaniu przez lekarzów stwierdzono złamanie dwóch żeber i skaleczenie nogi. Po dopełnieniu doraźnej pomocy zabrano chłopca do mieszkania rodziców. — Na ulicy Piotrkowskiej nr. 25 Stanisław Szwedes, lat 28, stolarz, wysiadając z tramwaju, dostał się pod koła nadjeżdżającej dorożki i uległ złamaniu ręki poniżej łokcia. Na żądanie odwieziony został do własnego mieszkania, po otrzymaniu doraźnej pomocy od lekarza Pogotowia.

Wypadki. Na ul. Przejazd nr. 22 W. K., lat 40, stolarz, spadł ze schodów i złamał nogę. Lekarz Pogotowia udzielił odpowiedniej pomocy i odwiózł poszwankowanego do mieszkania na ulicę Benedykta. — Na ulicy Krótkiej nr. 14 Edward Sztejman, lat 3, syn kupca, spadł ze stołu i uległ ranie głowy. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Zemdlenie. W rzeźni miejskiej przy ulicy Radwańskiej podczas bicia bydła nieszczęśliwe zwierzęta wydają tak straszny ryk, iż ludzie, znajdujący się w pobliżu, lub też w samym gmachu muszą użyć siły woli, aby zapanować nad wrażeniem. Nie wszyscy jednak posiadają tak silne nerwy. Onegdaj Aleksander Fornalski, będący właśnie podczas bicia bydła w rzeźni, doznał z powodu owego ryku tak strasznego wrażenia, iż zemdlał. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

—::.—

Ekonomiczna.

Jarmark chmielarski. Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu jarmarku chmielarskiego, na którem oprócz delegowanych urzędników magistatu znajdowali się członkowie komitetu pp.: Ujazdowski, Kleniewski i Machlejd.

Zbadano, że wszystkie urządzenia do ważenia i składania chmielu znajdują się w należytym porządku. Postanowiono odnieść się do zawiadowcy magazynów kantoru banku w sprawie nadsyłania komitetowi raportów o ilości zważonego na wagach bankowych chmielu codziennie przed godz. 5-tą.

Do dokonywania tranzakcyj kupna i sprzedaży chmielu, komitet zamianował następujących maklerów przysięgłych: Nejmana, R. Piętkę, W. Suchodolskiego i J. Rosmana, za dokonanie tranzakcyi maklerom pozwolono pobierać opłatę w stosunku 1% od obu stron należności od sumy tranzakcyi.

Kancelarya komitetu mieści się przy ulicy Nowogrodzkiej № 46. Chmielu zeszłorocznego do otwarcia placu jarmarku nie było; natomiast dostarczono chmielu tegorocznego pierwsze dwie nieznaczne partye. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 30 września o godzinie 6 wieczorem.

Z przemysłu. W Toruniu zawiesiła wypłaty firma zbożowa Arnold Loewenberg, właściciel której wkrótce po ujawnieniu niewypłacalności zakończył życie. Firma ta między innemi była w stosunkach z jednym z tutejszych domów handlowych, który jest poważnie zaangażowany.

Z targu. Targ dzisiejszy na Rynku Targowym przy ulicy Dzielnej odznaczał się obfitą dostawą nabiału i ptactwa domowego, pokup jednak nie był zbyt ożywiony z powodu wysokich cen, a mianowicie: indyki po 2 rb. za sztukę, kaczki po 65 k., gęsi po 1 rb. 50 k., kurczęta po 25-30 k., perliczki po 40 k., kuropatwy po 30—35 k., zające po 90—100 k. Masło po 75—80 k. za kwartę, jaja po 1 rb. 20 k. — 1 rb. 30 k. za kopę. Borówki po 25 kop. Raki po 1 rb.—1 rb. 50 k. i 3 rb. za kopę Grzyby po 1 rb. za garncowy koszyczek. Podczas targu na rynku robiono masło świeże, które wprost z kierzynki sprzedawano po 90 k. za kwartę.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 23 września.

Dziś płacono na targu:

Pszenica polska	6.— rb. za korzec
„ rosyjska	90 kop. do 1.— rb. za pud
Żyto polskie	4 25 — 4.60 za korzec
„ rosyjskie	75 — 80 kop. za pud
Owies	75 — 80 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4 10 za korzec
„ na kaszę	3 50 „ „
Groch warzelny (260 f.)	7.00 „ „
„ na paszę	6 00 „ „
Kartofle	1.60 do 2.00 za korzec
Siano	1.20 do 1.25 za 120 funtów
Koniczyna	1 35 do 1 50 „ „ „
Słoma	1.00 do 1.00 „ „ „

Dowozy artykułów zbożowych skutkiem prowadzonych robót w polu, były dzisiaj ograniczone, zapotrzebowania natomiast znaczne. Największym popytem cieszyły się: żyto, pszenica i owies w wyborowym gatunku.

Z WARSZAWY.

— Na Dynasach otwartą została zapowiadana wystawa gier i zabawek. Najpiękniejszym i najwięcej pouczającym jest dział komitetu, zawierający lalki, ubrane w stroje włościańskie z całego kraju. Zbiór lalek zwyczajnych przedstawia się nieszczególnie. Przeważa tandeta, ubranie szablonowe, niezgrabne. Gier i zabaw jest dużo. Kilka ciekawych zabawek wystawiła firma «Febus» inżynier D. Lacko. Są tu parowozy, fontanny, tramwaje, wiatraki i t. p. poruszane elektrycznością. Rewelska firma Lutter wystawiła meble szkolne i bardzo praktyczne tornistry drewniane. Majewski—ołówki, Ormonde—welocypedy. P. Janina Andersówna posiada na wystawie dział, przedstawiający naukę Slöydu i wyroby z papieru, słomy, drzewa. Otwarcia wystawy dopełnił oberpolicmajster Lichaczew.

— Przerobienie planów centralnego dworca kolejowego w Warszawie zbliża się ku końcowi. Należało poczynić poważne poprawki, a to ze względu na nową kolej kaliską i projektowaną do Radomia. Przerobione plany odesłane zostaną do ministeryum komunikacyi, a ostateczne rozstrzygnięcie może nastąpić dopiero za 4 — 5 lat.

— Kierownik szkoły dramatycznej przy warszawskiem Tow. muzycznem, p. Henryk Piątkowski, powrócił z zagranicy, gdzie zwiedzał wybitniejsze teatry i studyował ich wewnętrzną organizacyę. Z podróży tej pan P. ma zdać wkrótce sprawę dla zaprowadzenia odpowiednich zmian w Warszawie.

— W kiosku zakładów gazowych na wystawie kucharskiej okazywano wczoraj sposób gotowania potraw na różnego systemu, kuchniach gazowych. Smażono kotlety cielęce, a widzowie tych prób skonsumowali aż 200 sztuk.

O syonizmie słów kilka.

—::—

Syonizmowi poświęciła felieton „Gazeta Polska". Ze względu na trafne poglądy i ważność sprawy przedrukowujemy go poniżej w całości:

O syonizmie mówiło się u nas dotąd niewiele. Ściśle biorąc, nie uważano go za rzecz poważną. Co nas to może obchodzić — myślał ten i ów — że żydzi wiedeńscy piszą o powrocie do Palestyny i o założeniu tam własnego państwa?

Założyć państwo nie jest tak łatwo, jak pisać o niem; i nareszcie, gdyby nawet p. Hertzl i p. Nordau założyli państwo, czy żydzi pójdą do Palestyny? Praktyczny naród nie zwykł rzucać korzyści znanych i pewnych dla niewiadomych i wątpliwych. Emigracya do Argentyny nie wydała zapowiadanych rezultatów; toż samo byłoby i z emigracyą do Palestyny.

— Cóż Icku — pytał szlachcic faktora — pojechałbyś do Palestyny?

— Dlaczego nie, wielmożny panie. Gdyby wielmożny pan pojechał, to i jabym pojechał.

Bardzo słusznie. Gdyby się tam w Palestynie znalazło społeczeństwo takie, jak nasze, żydzi mogliby przy niem żyć z pośrednictwa i handlu, jak przy nas żyją. W braku takiego żywiołu rdzennego, jak nasz chłop i nasz szlachcic, żydzi musieliby się zorganizować w prawidłową społeczność, która sama wyrabia produkty do zbytu, która orze, sieje i wytwarza. Musiałby się ten naród, przywykły od wieków do innego życia, zupełnie przerodzić, co jest równie trudnem i może wprost równie niepodobnem, jak namówienie polskiego ziemianina, żeby się do Palestyny przeniósł z gospodarstwem.

Ot poprostu fantazye bogatych zagranicznych żydów! Może nawet nie fantazye, może tylko dowcipne spekulacye! Wszakże założyli jakiś bank syoński w Londynie, i sprzedają akcye, i zbierają składki. Może to być tak dobry geszeft, jak wiele innych. Ktoś z tych pieniędzy będzie ciągnął zyski, i może te zyski są jedynym celem agitacyi. To wydawało się pewnem, że tylko naiwni mogą się spodziewać założenia państwa żydowskiego i wielkiego „exodusu" do niego żydów. Więc ogół ludności polskiej wzruszał obojętnie ramionami, z tem, co najwyżej, zastrzeżeniem myślowem, że gdyby jednak kiedykolwiek ruch ten miał nabrać właściwego charakteru, zasługiwałby raczej na poparcie, niż na przeciwdziałanie. Niechby się żydzi wynieśli do Palestyny!

Tymczasem upłynął lat dziesiątek, i stało się wiele rzeczy ciekawych.

Kogo właściwie mogli mieć na widoku bogaci żydzi w Wiedniu, Paryżu, Londynie, mówiąc o ludności przyszłego państwa palestyńskiego? Czy swoich współwyznawców tam na miejscu? Oczywiście nie. Tych współwyznawców jest tam niewielu, że nie byłoby na czem opierać budowy państwa. Podstawą przyszłego państwa żydowskiego mogły być i były w ich pojęciu te miliony żydów, które zamieszkują w Galicyi, u nas i w guberniach zachodnich. Jakkolwiek miały się zarysować cele bliższe i dalsze syonizmu, — propaganda jego, aby ogarnąć „naród," musiała się zwrócić przedewszystkiem do tych milionów. I tak się właśnie zrobiło. Owoce przyszły prędko, a były wprost zadziwiające.

Pierwsza poddała się wpływom syonizmu Galicya. Po całym kraju tym rozpostarła się sieć kółek syonistycznych, wiążących się w jedną wielką organizacyę. Opinia publiczna polska nie zwracała tam również wcale uwagi na proces formowania się tej organizacyi, a pojedyńczy wybitniejsi mężowie polityczni, których zapytywano o zdanie, zdobywali rzecz doktrynerstwem. Owszem, co to szkodzi! Skoro się inne grupy organizują, dlaczego nie mają tego robić żydzi. Równe prawa dla wszystkich!

O tem, że syoniści, korzystając z równych praw, wyrzekną się równych obowiązków, nie myślano. To też wśród ogólnej obojętności syonizm urósł tam szybko do znaczenia poważnego czynnika społecznego, i kiedy go naprawdę spostrzeżono, był już siłą, z którą nieraz trzeba się było liczyć i przy wyborach, i w szkole, i w uniwersytecie, i w życiu ekonomicznem. Syoniści nauczają tam młodzież, syoniści przewodniczą kółkom studenckim, syoniści organizują agitacye wyborcze, syoniści nadają kierunek akcyi ekonomicznej swoich współwyznawców. A wśród tych wszystkich prac i robót myśl ich wytęża się przedewszystkiem na to, aby rozrywać związki moralne, jakie ludność żydowską mogły łączyć z krajem. Naturalnie. Żyd musi przedewszystkiem zobojętnieć dla wszystkiego, co go otacza, bo inaczej jakżeby mógł pragnąć Syonu? Dusza jego musi się wyzwolić ze wszystkich węzłów lokalnych, bo inaczej nie tęskniłby do Syonu. A jeszcze lepiej, kiedy dusza ta zacznie wprost nienawidzieć wszystko, co ją otacza. Wtedy najgoręcej pożądać będzie Syonu i wyciągać do niego ręce.

Coś podobnego, przy podobnej obojętności ogólnej, powtórzyło się i u nas. Potworzyły się setki związków syonistycznych. Syoniści stoją na czele gmin żydowskich. Największa gmina religijna żydowska w kraju, warszawska, ma już dziś zastępcę rabina — syonistę; druga po niej, gmina łódzka ma na czele również rabina syonistę.

Istnieje w Warszawie stowarzyszenie nauczycieli żydowskich, w którem na 200 członków, jest 180 syonistów. A wpływ tych rabinów, tych nauczycieli, tych wreszcie uczestników kółek syonistycznych nie może się nie odbijać na uczuciach, intencyach i postępowaniu ogółu ludności żydowskiej.

I to samo co u nas, działo się w innych okolicach państwa, gdzie osiedlanie się jest żydom dozwolone. Formowały się kółka, związki i grupy. Syoniści opanowywali zarządy gmin, nauczanie w szkołach. Tam, gdzie rabini opierali się wpływowi syonistów, organizacya wywierała na nich nacisk (patrz № 249 «Gazety Polskiej» w korespondencyi z Mińska, ustęp o rabinie ze Stołbców).

(d. c. n.)

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—:—

Z Krakowa.

— Na posiedzeniu Rady miejskiej radny dr. Guńkiewicz przedłożył nagły wniosek, domagający się, aby komisya teatralna Rady miejskiej zbadała artystyczny poziom teatru w ubiegłym i obecnym sezonie i zastanowiła się, czyby nie należało wezwać dyrekcyę do zorganizowania innej trupy, a nawet, czyby nie należało rozwiązać kontraktu z dyrekcyą, dalej aby komisya obmyśliła środki ściągnięcia zaległych na rzecz gminy należytości teatralnych, wynoszących 31,000 koron. — Prezydent wyjaśnił, że narady co do pokrycia tych należytości są w toku, a ukończone będą w poniedziałek.

Wnioski radnego Guńkiewicza nie uzyskały poparcia i Rada nie uznała ich nagłości, zatem pójdą one drogą normalną do komisyi teatralnej.

Ze Lwowa.

— Niezwykły jubileusz, bo 40-letni, święcił w tych dniach kierownik miejskiej szkoły ludo-

---

3)

A—ni.

Pamiętnik literacki.

—:!:—

(Dalszy ciąg, p. № 217).

Jedno z naczelnych miejsc w walce z sarmatyzmem i upadkiem moralnym zajął Naruszewicz. O nim to w „Przeglądzie literackim» umieścił swą rozprawę Ign. Chrzanowski. Autor rozważa wewnętrzną i zewnętrzną stronę satyr redaktora «Zabaw przyjemnych i pożytecznych».

Satyry Naruszewicza, zgodnie z jego przekonaniami, nie mają nic wspólnego z wycieczkami przeciw osobom poszczególnym: chłoszczą wężowym biczem jedynie panujące powszechnie wady i błędy. Źródłem goryczy, bólu i smutku dla autora satyr jest głębokie przeświadczenie o wyższości władzy monarchicznej, tęsknota za złotym bolesławowskim wiekiem Polski i zanik pierwiastków moralnych wśród współobywateli. Na czasy stanisławowskie rzucał gromy żółciowe ze stanowiska moralisty i historyka.

Przesiąknięty ideami demokratycznemi, Naruszewicz bezlitośnie piętnuje wady i przesądy społeczne, pracując na równi z Monitorem «nad równością stanów społecznych».

Walka Naruszewicza z sarmatyzmem objawiała się w surowem i piołunowem występowaniu przeciw pysze narodowej, plotkarstwu politycznemu, panegiryzmowi w życiu i literaturze, oraz przeciw ciemnocie społeczeństwa. Zwłaszcza ta ostatnia wada doskonale jest odmalowana w noweli satyrycznej p. t. «Chudy literat».

Prócz tego autor satyr bez miłosierdzia karze żółciowem słowem przyswajanie sobie złych pierwiastków od cudzoziemców, wolnomyślność religijną, karciarstwo, marnotrawstwo, a zwłaszcza obłudę, której nienawidzi duszą całą.

Poglądy Naruszewicza na zepsucie kobiet przeważnie, choć nie zawsze, są trafne.

Bezsprzecznie Naruszewicz ulegał wpływom Boileau i brał wzory z angielskich satyryków. Korzystając jednak z myśli francuskiego satyryka, potrafił on wybrać, co było odpowiednie, a i temu, co uważał za stosowne, umiał nadać taki wyraz swojski i nawskroś narodowy, że i w naśladownictwie był zupełnie oryginalnym. Pod względem wypukłości typów satyrycznych, Naruszewicz nieskończenie przewyższa Boileau, a nawet i Krasickiego. Książę biskup ustępuje jeszcze Naruszewiczowi pod względem liczebności zupełnie nowych postaci. Chociaż z drugiej strony przyznać należy, że satyry Krasickiego mają stanowczą wyższość artystyczną.

Naruszewicz, wbrew przyjętym poglądom, niema w sobie nic z Inwenalisa.

Doprawą jego satyr jest nie subtelna, lecz zgryźliwa ironia, przechodząca często w sarkazm.

Język naszego satyryka, wzorowany na W. Potockim, nosi na sobie znamię rubaszności, ale zato jest dosadny, wypukły, barwny...

I pod względem artystycznym, Naruszewicz w niektórych satyrach święcił tryumfy: w «Chudym literacie» wybornie dyaloguje, a w «Rudnach» daje postaci drgające życiem i siłą wyrazu.

Naruszewicz, dzięki treści i formie swych satyr, stoi na rubieży szkół dwóch epok: zygmuntowskiej i nowej.

Z kolei następuje rozprawa K. M. Górskiego p. t. «Karpiński w Wiedniu».

Jest ona ustępem z obszernej biograficzno-krytycznej pracy o Karpińskim.

Autor zapoznaje nas z półtorarocznym pobytem w Wiedniu przedstawiciela polskiego sentymentalizmu. Wyjazd zagranicę i pobyt na obczyźnie miał wielki wpływ na Karpińskiego. Podówczas nad Dunajem rozwielmożniły się w nauce i literaturze potężne wpływy Francyi i Prus. W dziedzinie wiedzy zapanował zwrot ku naukom przyrodniczym, literaturę zaś ogarnęła tkliwość, rzewność i łzawość — słowem to, co czyniło człowieka czułym (sensible).

Idąc za ogólnym ruchem, Karpiński podczas bytności swej w Wiedniu uczęszczał na wykłady nauk przyrodniczych, chodził nawet na lekcye chirurgii, rozczytywał się w Wolterze i Roussie, a ze sceny zapoznał się z ówczesną literaturą dramatyczną.

Oczywista, iż to wszystko nie pomału przyczyniło się do wyrobienia w nim przekonań i zasad liberalnych, do uświadomienia i wzmożenia w pierwiastku uczuciowego.

Wogóle Karpiński hołdował demokratycznym ideałom, ujawniał nienawiść do panów, nie czuł sympatyi do króla Stanisława.

Nie lada ślady wycisnęły na umyśle Karpińskiego jego bliższe stosunki z Corticellim, posłem Rzpltej. Pierwotnie żołnierz, a później dyplomata i faworyt Stanisława Augusta, Corticelli był zwolennikiem encyklopedystów, Helvetiusa i Roussa.

Dużo, bardzo dużo czasu poświęcał Karpiński na odczytywanie w cesarskiej bibliotece rękopisów lub druków, dotyczących odsieczy wiedeńskiej 1683 r. Już to na punkcie Sobieskiego nasz pieśniarz miał zadziwiającą słabość.

Nie długo atoli sądzono było Karpińskiemu zabawić wśród obcych. Chwyciła go taka tęsknica za krajem rodzinnym, tak srodze bolały upokorzenia narodowe, że coprędzej musiał powracać do Polski. Odtąd melancholia padła na szlachetną duszę poety. Wrócił do kraju w roku 1771.

(D. c. n.).

wej w Przemyślu, p. Jan Miller. Czerstwy, rumiany ze śnieżną brodą, spadającą na piersi, stał przed deputacyą nauczycielstwa ludowego, która wręczyła mu pierścień pamiątkowy. Metalicznie brzmiał głos jego, gdy dziękując rzekł: „Dziękuję Najwyższemu, że przez tak długi czas pozwolił mi wszczepiać oświatę w umysły maluczkich, służyć krajowi i współobywatelom na stanowisku skromnem, a mimo to tak ważnem i doniosłem, że równa się kapłaństwu, bo budzi dusze i uszlachetnia serca". Jubileusz święcono niezwykle uroczyście.

— Program koncertów inauguracyjnych w Filharmonii lwowskiej, które — jak wiadomo— rozpoczną się w przyszłą sobotę, 27 b. m., jest już zupełnie ustalony, a tylko z powodu panny Kruszelnickiej, która pomimo podpisania kontraktu, w ostatniej chwili odmówiła swojego współudziału, jeden punkt programu musi być zmieniony. Występ p. Kruszelnickiej w koncercie Filharmonii odbędzie się nieco później. Dyrekcya Filharmonii, która zapewniła sobie w koncertach współudział tylu innych znakomitych śpiewaczek polskich, jak: hr. Bolska, Irena Bohussówna, Mira Heller, Korolewicz-Wayda, Pinkertówna i inne, powinna postarać się, ażeby w miejsce p. Kruszelnickiej wzięła udział w koncertach inauguracyjnych która z wymienionych artystek, np. panna Bohussówna. Sympatya, którą się ta artystka cieszy u publiczności, jak również i jej wybitny talent, uczynią współudział jej w koncertach inauguracyjnych bardzo pożądanym i staną się z pewnością ich najpiękniejszą ozdobą. Zresztą, po co szukać „gwiazd" zbyt daleko, kiedy mamy je tak blisko. Tak pisze „Słowo Polskie".

— Prezydent miasta dr. Małachowski otwierając posiedzenie Rady miasta wspomniał o pomyślnym dla Galicyi wyroku, zapadłym w sprawie Morskiego Oka i podniósł przy tem niezwykłe zasługi d-ra Tchórznickiego, d-ra Balzera i d-ra Korna, którzy jako przedstawiciele w tej sprawie kraju z nadzwyczajnym talentem i sumiennością byli najdzielniejszymi szermierzami praw Galicyi do Morskiego Oka. Za te lata zmudnej pracy około zebrania materyału dowodowego i za skuteczną obronę, wyraził im mówca imieniem reprezentacyi stolicy kraju hołd, wdzięczność, cześć i uznanie. Równocześnie podniósł także dr. Małachowski i zasługi, jakie położyli dla tej sprawy dr. Aleksander Czołowski, archiwaryusz miejski, członek Rady miasta, poseł do sejmu dr. Tadeusz Rutowski, zbierając dotyczące akty i dowody. Huczne oklaski całej Rady były potwierdzeniem słów prezydenta.

— Z Przemyśla donoszą do „Słowa polskiego": Komendant 18 pułku obrony krajowej otrzymał w poniedziałek list, w którym donosi mu porucznik rachunkowy Lambert Senft, iż odbiera sobie życie, a zwłoki jego należy zabrać z lasku pikulickiego, położonego pod Przemyślem przy szosie, prowadzącej do Dobromila. Dwaj oficerzy z lekarzem i audytorem udali się natychmiast na wskazane miejsce.

Przybyłym przedstawił się straszny widok. Na krańcu lasku pod drzewem bez munduru z przestrzeloną piersią leżał Senft, obok niego zaś trup kobiety młodej z dwiema ranami postrzałowemi w okolicy serca. Rewolwer i wystrzelone naboje leżały obok trupa Senfta. Strzały były celne, śmierć natychmiastowa. W kieszeni sukni kobiety znaleziono telegram adresowany do Amalii Kubikównej, Kraków hotel Royal, opiewający: „przybędę rannym pociągiem—Senft". Z powyższego telegramu wynika, że Senft wyjechał z Przemyśla do Krakowa, a zabrawszy stamtąd Amalię Kubikównę, powrócił z nią napowrót do Przemyśla, aby tutaj sobie i jej odebrać życie. Z pozycyi, w jakiej znaleziono ciała obojga, przypuszczać należy, że Kubikówna dobrowolnie dała się zastrzelić.

— W Luboczy zaszedł tragiczny wypadek. Na gościńcu spotkali się dwaj luboczynieccy gospodarze: Jan Kaczmarczyk i Józef Nowak. A że mieli z sobą jakieś nieporozumienia, zaczęli się sprzeczać. Widocznie czemś urażony Józef Nowak chciał uderzyć Kaczmarczyka w twarz. I uderzył, niestety, ciężką ręką chłopską... i zwykłe uderzenie w twarz stało się zabójstwem. Ten jeden silny raz ręką wystarczył, aby Kaczmarczyk padł na miejscu trupem. Zwłoki zabitego Kaczmarczyka—ojca siedmiorga nieletnich dzieci—przewieziono do Pleszowa, gdzie wczoraj zjechała komisya sądowo-lekarska z Krakowa. Sekcya lekarska stwierdziła śmierć z powodu pęknięcia naczyń krwionośnych w czaszce.

—:—:—:—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Żydzi w Rumunii.

Mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim zastrzegają się przeciw powoływaniu się Stanów Zjednoczonych na art. 44 tegoż traktatu. Z uwagi jednak na pobudki humanitarne i cywilizacyjne prawdopodobnie wystąpią do rządu rumuńskiego w sprawie żydów z odpowiedniemi przedstawieniami.

Tu zaznaczyć wypada, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej nie podpisały traktatu berlińskiego; rząd angielski jednak w uznaniu ich inicyatywy wystosował okólnik do mocarstw ze zwróceniem uwagi na położenie żydów w Rumunii. Zapytuje on mocarstwa traktatowe i o ich zdanie i czy nie należałoby poczynić w Bukareszcie wspólnych przedstawień dyplomatycznych.

Informacyj podobnych udzieliła światu gazeta „Associatel Presse", organ znajdujący się w rękach żydowskich, wskutek czego grzeszą one tendencyjnością. Powtóre § 44 traktatu berlińskiego, dotyczący równouprawnienia w Rumunii bez względu na różnicę wyznań stracił już moc obowiązującą, z powodu zawarcia nowych umów między rządem rumuńskim a innemi państwami.

Proces o dzieci arcyksięcia.

Proces, wytoczony w Lublanie Staudingerowi o sfałszowanie metryki ślubnej arcyksięcia Ernesta, zakończył się w sobotę wyrokiem, skazującym podsądnego na 4 miesiące więzienia. Wyrok zupełnie słuszny, gdyż Staudinger przyznał się do tego fałszerstwa.

Co przecież smutne, przygnębiające zrobiło wrażenie, to stwierdzone świadkami opowiadanie Staudingera o nędzy, jaką Wallburg i jego rodzina przed kilku laty przechodzili w Wiedniu. Ci ludzie przymierali z głodu, a sklepikarz nie chciał już im nadal kredytować nawet bułek. A przecież Wallburg jest synem arcyksięcia Ernesta—ślubnym, czy nieślubnym — ale jest, czemu nikt, ani władza, ani dwór nie przeczą. Potomkom cesarza Leopolda II pozwolono żebrać, przymierać z głodu, przyjmować jałmużnę od agenta ogłoszeń, jakim był Staudinger.

W wielu kołach uważają tę metodę postępowania z Wallburgiem za błąd polityczny, którego można było uniknąć za cenę kilkudziesięciu tysięcy guldenów.

Różne wiadomości.

— W rozmowie z dziennikarzami czeskimi hr. Dzieduszycki oświadczył, że obecne położenie Austryi jest bardzo krytyczne. Przez wejście posłów słowiańskich do gabinetu stan rzeczy się nie poprawi, jeśli pozostanie większość dotych-

---

28)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład **H. Gl.**

—⊂—

(Dalszy ciąg — patrz № 217).

Gilbert patrzał za nim ze smutkiem, nie ruszając się z miejsca. Prostota mnicha, jego zapał i gotowość do poświęcenia dla najszczytniejszych ideałów, czystość jego żywota, budziły w młodym angliku najszczersze uwielbienie, a jednak dzięki jego normandzkiemu pochodzeniu, Arnold z Brescii był w jego oczach marzycielem, utopistą, szaleńcem. Gilbert był zdolnym słuchać go jakiś czas, ale następnie nużyło go okrutne napięcie myśli mnicha i ognista jego wymowa. Prawie też rad był, gdy tenże opuścił go, lecz w tem Arnold zatrzymał się, jakby coś przypomniał sobie i zawrócił się, szukając czegoś w zanaorzu.

— Zapomniałem, z czem do ciebie przyszedłem, — rzekł, podając mu mały zwitek pergaminu, okręcony wązkim rzemieniem i związany ponsowym jedwabnym sznurkiem, od którego zwieszała się wielka pieczęć ołowiana. — Mam tu list do ciebie.

— List! — zawołał Gilbert z łatwo zrozumiałem podziwieniem, gdyż spotykało go to pierwszy raz w życiu. Z wyjątkiem bowiem wysoko położonych osobistości, ludzie w owej epoce zwykle przestawali na ustnem porozumiewaniu się za pośrednictwem kogoś, udającego się tam, gdzie chcieli przesłać jakąś wiadomość.

— Szukałem cię w twojem mieszkaniu, — rzekł Arnold — a nie znalazłszy cię, przyszedłem tu, gdzie spodziewałem się spotkać ciebie.

— Dziękuję ci, bracie, — rzekł Gilbert, obracając w palcach rulonik, jakby nie wiedział co miał z nim zrobić. — Któż ci to oddał?

— Przybyli wczoraj wysłańcy z Francyi z listami do senatu i do mnie. Jeden z nich oddał mi także ten, mówiąc, że królowa sama mu go wręczyła z poleceniem, aby to pismo wręczył osobie, dla której jest przeznaczone i obiecała go wynagrodzić, jeśli się dobrze wywiąże z tego zadania. Powiedziałem mu więc, że znam tę osobę i podjąłem się go wyręczyć.

Gilbert oglądał uważnie pieczęć wielkości spodka od filiżanki, z herbem księcia Wilhelma, przedstawiającym św. Jerzego ze smokiem, który to herb za pośrednictwem Eleonory przeszedł w spadku na królów Anglii i do dzisiejszego dnia zostaje w ich posiadaniu. Młodzieniec silił się, aby rozwiązać sznurek, lecz nadaremnie.

— Rozetnij go, — rzekł mnich, i uśmiech, gość rzadki, ukazał się na ascetycznem jego obliczu.

Gilbert rozciął sznur sztyletem, wsunął pieczęć do kieszeni i rozwinąwszy arkusik pergaminu, znalazł na nim tylko parę wierszy z podpisem: „Eleonora królowa".

Pismo nie było czytelne, ale jak tylko spojrzał na nie, wzrok jego padł natychmiast na imię, które najmniej mógł się spodziewać tam znaleźć — imię Beatriczy! Nie mylił się, gdyż spotkał je jeszcze raz w liście i od tej chwili treść pisma obudziła w nim żywe zajęcie.

— „Pozdrawiam cię, — brzmiał list wcale dobrą łaciną pisany — „polecam ci, abyś jaknajprędzej przybył na nasz dwór do Paryża, ponieważ zawsze będziesz na nim mile widzianym, a zwłaszcza, że szlachetna dziewica, Beatricza de Curboil znajduje się wśród mojej świty i cieszy się nadzieją zobaczenia ciebie, gdyż opuściła dom ojcowski, oddając się pod moją opiekę. Prócz tego opat Bernard wzywa wiernych na krucyatę i wkrótce przybędzie w tym celu do Vérelay. Ukłony od Beatriczy".

— Czy mógłbyś mi wskazać człowieka, który ci to oddał? — zapytał Gilbert po przeczytaniu listu do końca, ale już nie było Arnolda.

Nie widząc go, wzruszył ramionami i zaczął się przechadzać, odczytując list królowej. Był on krótki, ale zawierał takie wiadomości, że Gilbert wprost gubił się w domysłach, nie znajdując żadnej przewodniej nici w tym labiryncie. Zawiele bowiem miał prostoty, aby mógł przypuścić, że Eleonora sprowadziła umyślnie Beatriczę dla zwabienia go do Paryża, więc też podsuwał jej najbardziej skomplikowane i najdziwaczniejsze powody.

Powiedział sobie, że zapewne mylił się od początku do końca; że królowa nie żywiła dla niego żadnego innego uczucia oprócz przyjaźni, której nawet nie umiał dostatecznie ocenić, gdyż teraz oto pragnęła zapewnić jego szczęście. Lecz gdy następnie uprzytomnił sobie różne chwile przeżyte w Paryżu, stanęło przed nim owo widmo, które go wtedy zmroziło — i nagle pocałunek Eleonory, jej list i powody, które jej podyktowały to pismo, wydały mu się podejrzanemi. Dziwnem się mu też wydawało, że Beatricza porzuciła dom ojcowski, gdyż sir Arnold de Curboil kochał swą córkę; a wówczas jeszcze Gilbert nie wiedział, że jego matka uczyniła jej życie nieznośnem w rodzicielskim domu. Niemniej jednak były to tylko przypuszczenia, nie dające żadnego jasnego powodu do powątpiewania o prawdzie słów królowej. Będąc zatem pewnym, że zastanie Beatriczę na jej dworze, Gilbert wybrał się natychmiast w drogę i opuścił Rzym po kilkomiesięcznym pobycie.

———

(D. c. n.).

czasowych ministrów, którzy zawsze będą sprzyjali niemcom i przegłosują ministrów, słowiańskich na korzyść niemców.

— W Berlinie na przyjęcie generałów boerskich czynią się wielkie przygotowania. Danym będzie wielki bankiet. Ermit Wildenbruch ma generałów powitać mową. Generałowie zabawią w Berlinie przez pięć dni.

— Prezydent Roosevelt udał się w podróż do Stanów zachodnich. W Chicago zarządzono rozległe środki przeciw anarchistom.

— Francuski minister sprawiedliwości polecił prokuratorom, aby sądownie ścigali nawet te osoby, które przez bierne zachowanie się, pobłażały zrywaniu pieczęci ze szkół kongregacyjnych.

— Król Leopold belgijski po przybyciu do Spaa, oczekującej nań arcyksiężnej Stefanii hr. Lonyay, polecił natychmiast opuścić zamek, co hrabina zaraz spełniła w milczeniu.

— Książę Colonna w dniu 20 b. m. na uczcie wydanej, z powodu rocznicy wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu w r. 1870, zapowiedział ludowi odwiedziny monarchów nad Tybrem.

— Na wyspie św. Wincentego nastąpił wybuch wulkanu Soufriere, lecz bez lawy.

— Deputowanemu Loary, markizowi d' Dion, rząd francuski wytoczył proces za zachęcanie ludu do cofania wkładów z rządowych kas oszczędności.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 22 września. Minister komunikacyi książę Chiłkow, powrócił do Petersburga.

Paryż, 22 września. Obiega pogłoska, że prezydent Loubet polecił ministrom André'mu i Pelletanowi, ażeby wnieśli prośby o dymisyę.

Minister wojny w mowie wygłoszonej w Agen po manewrach, powiedział między innemi, że 16 i 17 korpusy armii są równie świetnie przygotowane do wojny, jak słynna dywizya żelazna na wschodniej granicy rzeczypospolitej. Francya—zakończył minister—nie potrzebuje się niczego obawiać; poprowadzę ją do zwycięstwa.

Lesneven, 22 września. Wczoraj w Le Folget odbyła się wielka procesya, urządzona przez wolne szkoły. Wieśniacy wzięli w niej udział z krzyżami i chorągwiami. Na czele szło ze śpiewami duchowieństwo; uczestniczyło około 50 tysięcy dorosłych i 15 tysięcy dzieci. Pod odkrytem niebem urządzono ołtarz, przy którym została odprawiona msza. Ksiądz odczytał modlitwy za zakonnice. W miasteczku odbyły się zgromadzenia. Tłum wydawał okrzyki: „Niech żyje wolność, niech żyją siostry, niech żyje religia!"

Paryż, 22 września. Na zebraniu wyborców republikańskich wygłosił Combes mowę, w której stwierdził tryumf demokracyi przy przedostatnich wyborach. Mówca zapewniał, że ustawa o kongregacyach niema na celu naruszenia konkordatu. W ministeryalnej swej deklaracyi wyraził rząd stanowcze postanowienie: utrzymywać i wzmacniać dobre stosunki Francyi z innemi rządami i stwierdził wybitnemi aktami, że umie łączyć słowa z czynami.

Przeciwnicy korzystają jednak z najmniejszych drobnostek, ażeby rzucić podejrzenie na politykę gabinetu. Niebaczne słowo któregokolwiek z ministrów uważane jest zaraz, jako pogląd całego rządu. Nie usiłują oni nawet sprawdzić, czy słowa takie wiernie zostały powtórzone. Przy parlamentarnym ustroju rząd odpowiada jedynie za oświadczenia swego naczelnika, który znowu sam jedynie odpowiedzialny jest wobec Izb i kraju. My uważamy program rządu za wystarczający do przekonania narodów zagranicznych, że pragniemy utrzymać z nimi jaknajlepsze stosunki i usuwać wszelkie zajścia, mogące naruszyć pokój, który jest najpierwszą naszą potrzebą.

Konstantynopol, 22 września. Po selamliku udzielił sułtan posłuchania posłowi Zinowjewowi, który złożył pozdrowienie Najjaśniejszego Pana i oświadczył, że Jego Cesarska Mość żywi jaknajlepsze uczucia dla sułtana i pragnie utrzymać na półwyspie Bałkańskim „status quo". Sułtan prosił posła, ażeby zapewnił Najjaśniejszego Pana o niewzruszonej przyjaźni i oświadczył Mu, że on (sułtan) czyni wszystko możliwe, ażeby utrzymać spokój w Macedonii.

Konstantynopol, 22 września. Według otrzymanych drogą prywatną wiadomości, komitet macedoński zamierza dnia 1-go października rozpocząć czynną działalność. W Ildiz-kiosku odbyły się narady wojenne, poczem naczelnicy wojskowi otrzymali polecenie przedsięwzięcia środków ostrożności,

Johanesburg, 22-go września. Port Motala, znajdujący się w odległości 2 mil od Lorenzo Marquez, został wydzierżawiony Anglii.

Londyn, 22 września. Budżet dodatkowy na kolonie południowo-afrykańskie, tytułem odszkodowania wojennego, określony został w wysokości 100 milionów funt. szterl. Do tego dojdzie jeszcze pożyczka w wysokości 50 milionów funtów szterlingów.

New-York, 22 września. Według wiadomości „Assosiated Press" z Londynu, Anglia zwróciła się do mocarstw, które podpisały traktat berliński, z notą, w której powołując się na amerykańską notę cyrkularną, zwraca uwagę na położenie żydów w Rumunii. Anglia usiłuje zbadać, czy nie mogłyby mocarstwa, podpisane na traktacie, przedsięwziąć akcyę zbiorową.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 23 września. Minister spraw wewnętrznych zabronił sprzedaży pojedyńczych numerów «Petersburskiej Gazety».

Petersburg, 23 września. Wobec tego, że cholera w kraju Nadamurskim i okręgu Zabajkalskim słabnie, skrócono kwarantannę w Irkucku do dwóch dni.

Odesa, 23 września. Do dnia 20-go b. m. w ciągu ostatnich dwóch tygodni było 39 wypadków zasłabnięć na dżumę, z tych 14 śmiertelnych. Dnia 20 i 21 b. m. nie skonstatowano wypadków nowych zasłabnięć.

New-York, 23 września. **Donoszą o nowym gwałtownym wybuchu wulkanu na wyspie św. Wincentego.**

Szanghaj, 23 września. W południowych prowincyach Chin powstanie bokserów przyjmuje zastraszające rozmiary.

Bruksella, 23 września. Król belgijski podziękował serdecznie dworowi angielskiemu za zamiar przysłania na pogrzeb królowej belgijskiej reprezentanta w osobie ks. Connaught i zaznaczył, że w pogrzebie weźmie tylko udział najbliższa rodzina.

Spaa, 23-go września. Przewiezienie zwłok królowej z zamku nie robiło wrażenia pogrzebu osoby panującej. Cała ceremonia miała charakter nadzwyczaj skromny i prosty.

Rzym, 23 września. Pertraktacye, dotyczące przyjazdu cesarza Franciszka Józefa do Rzymu, rozbiły się.

Wiedeń, 23 września. W obradach ugodowych weźmie również udział hr. Gołuchowski.

Berlin, 23 września. Z powodu zgonu królowej belgijskiej cesarz Wilhelm nakazał na dworze trzytygodniową żałobę.

Rozkład jazdy.

Na kolejkach wązkotorowych.

Do Pabianic pociągi odchodzą w dni powszednie: pierwszy pociąg o godz. 7 rano, następnie po dwa pociągi na godzinę. Ostatnie pociągi odchodzą z Łodzi wieczorem o godz. **10.52** i o **12**; w niedziele i święta odchodzi z Łodzi po 4 pociągi na godzinę, poczynając od godz. 7-ej rano, aż do godz. **11.13** wieczorem; pozatem odchodzi jeszcze pociąg o godz. **12.05** w nocy. Jazda do Pabianic trwa od 35—40 minut.

Do Zgierza pociągi odchodzą: w dni powszednie od godziny 7.02 rano co godzinę po trzy pociągi aż do godziny **11.02** wieczorem, poczem ostatni pociąg odchodzi o godz nie **12.02** w nocy; w niedziele i święta pierwszy pociąg odchodzi z Łodzi o godz. 7.04 rano, następne kursują co 12 minut do godziny **11.10**, poczem odchodzi ostatni pociąg o godzinie **12.02**. Jazda do Zgierza trwa 28—35 minut.

Z Pabianic odchodzą pociągi: w dni powszednie o godzinie **5.45** rano, a od godziny 6.47 rano do godziny **11.13** wieczorem co pół godziny; w niedziele i święta pociągi kursują mniej więcej co 20 minut; ostatni odchodzi z Pabianic o godz. **11.03** wieczorem.

Ze Zgierza odchodzą pociągi: w dni powszednie od godz. **5.50** rano, poczem co 20 minut od godziny 7 do **11** wieczorem; w niedziele i święta kursuje po pięć pociągów na godzinę; ostatni wychodzi ze Zgierza o godz. **11.04** wieczorem.

Nekrologie.

ś. † p.

ANTONI HEJMAN

ZECER,

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 29, zmarł w niedzielę, d. 21 b. m. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy przy szpitalu Czerwonego Krzyża, d. 23 we wtorek o godz. 5 na cmentarz nowy, na Zarzewie, na które zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół 1209

stroskana **Rodzina.**

Dr. Kazimierz Brzozowski

akuszer

mieszka na **ulicy Konstantynowskiej 17** vis—a—vis teatru Wielkiego. 1116-5—1

Stefania Szubert Biernacka

nauczycielka śpiewu metodą G. B. Lampertiego

przeprowadziła się do Warszawy i każdego tygodnia stale przyjeżdżać będzie do Łodzi; w środę, czwartek i piątek w celu udzielania lekcyj.

Adres: ul. Przejazd 48.

1142—6—1

Szkoła tańców

ST. ZABORSKIEGO

Piotrkowska № 45.

przyjmuje zapisy na lekcye, które się rozpoczną w tych dniach. Zapisywać się można także specyalnie na **nowe tańce** (węgierka, krakowiak, pas-de quatre, mignon, chaconne, pas des patineurs, pas d'espagne, papillon, pompadour itp.) 1159—3—1

ELEGANCKIE i TRWAŁE

Obuwie

poleca sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

Marya Bojanowska

nauczycielka szkoły muzycznej

POWRÓCIŁA

1151-3-1

o czem zawiadamia swoje uczenice.

Adres: Skwerowa Nr. 20.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Mitrofanow, Pietuchow, Taube z Moskwy—Fels, dr. Borel, Lipiec, Wol, Silberlast, Mentlewicz, dr. Lejbowicz, Welt, Salzman, Daszkowski z Warszawy—Schulz z Osieka — Nachtel z Londynu — Lewy z Paryża—naczelnik Iwanow z Łasku — Schwarzburg z Quedlinburga—Grandjern z Verviers—Routh z Torunia—Blumstein z Bobrujska—Kirchof z Odesy — Blum z Neuchatel—Leibin z Orszy—Tengman z Helsingforsu—Wohl z Częstochowy.

1) Specyalne stoły mechaniczne i biurka do maszyn do pisania.
2) Oryginalne biurka amerykańskie: „Derby“ z żaluzyami.
3) Fotele, obracające się na jednym poziomie około osi i przechylające się w tył na sprężynach.
4) Etażerki handlowe, nadzwyczaj praktyczne.
5) Biblioteczki składane, nader praktyczne, dające się zwiększać w miarę potrzeby.
6) Segregatory do przechowywania korespondencyj różnych wielkości.
7) Mimeograf Edisona do szybkiego kopiowania 250,000 sztuk w użyciu.

1191—20—1

polecają:

KRZYSZTOF BRUN I SYN

Przedstawiciele Towarzystwa Udziałowego **J. Block.**

Skład artykułów specyalnych

w Hotelu „Bristol“ w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście № 42.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że do wielu miejsc dostarczany bywa za pośrednictwem osób trzecich

Portland-Cement

w beczkach bez etykiet i niepełnej wagi, zwracamy uwagę Szanownych Konsumentów, że żadna z niżej wymienionych fabryk **CEMENTU** bez etykiet nie wysyła i jednocześnie gwarantuje za odpowiednią wagę. Wobec tego oświadczamy, że cement sprzedawany bez etykiet, nie jest produktem żadnej z poniżej wymienionych fabryk i może być falsyfikatem, co mamy zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych.

Zarządy Fabryk Portland-Cementu:

„Grodziec“, „Wysoka“, „Firley“, „Klucze“, „Łazy“, „Wołyń“, „Kielce“, „Wrzosowa“, „Opoczno“, „Ogrodzieniec“. 1207-4-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz. Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu. W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.

599-c—89

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecinne i wewnętrzne, **Akuszerya**

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.

Łódź, Konstantynowska 7.

1069—c-19

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858—c—46

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-8

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop.

1112—c—41

Gabinet dentystyczny

R. Littwina

Piotrkowska 108, dom p. Endego

Leczenie i plombowanie zepsutych zębów. Wprawianie sztucznych zębów. 982-r-10

Dr. S. Dworzańczyk

Choroby weneryczne i skórne powrócił.

Mieszka obecnie **Piotrkowska № 145**

godziny przyjęcia od 9—10 rano i od 6—7 popoł. 1183—10—1

Dr. Czesław Stankiewicz

powrócił.

Warszawa, Złota 3.

1156—3—1

Dr. H. Rundo

przeprowadził się na ulicę

Południową pod № 20.

1040—12—11

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

425—d-36

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu. 9-1

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w

Łóżka dla chorych.

713—r—45

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina,** ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

759 d—29

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftu i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.

Zaraz potrzebne są uczenice na stałe z kompletnem utrzymaniem.

Dobre i ładne

kapelusze męzkie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31. 599—3—3

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297—30—d.

Julja Berg

Przełożona pensyi IV-klasowej żeńskiej przy ul. Głównej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy uczenic odbywają się codziennie od 9—3 godz. Rok szkolny zaczął się 18 (5) sierpnia.

745—16—15

Ostrzeżenie.

Weksle wystawione przez Macieja Kufel, wyekspirowane i znajdujące się u Bronisława Wieczorkowskiego ponieważ w swoim czasie były zapłacone, przeto nie mają żadnej wartości. 1213 **Maciej Kufel.**

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 69, II piętro. 1311-d-5

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d—39wcs

Do egzercytowania fortepian na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1492—d—9

Fortepian tanio do sprzedania. Wólczańska 75 m. 11, od godz. 10 i pół do 1. 1708—3—.3

Kobieta w starszym wieku, silna i zdrowa, poszukuje zajęcia do dzieci lub jakiegokolwiek. Osoby interesowane proszę składać oferty w adm. „Rozwoju“ 1722—2—1

Kupię rzeczy używane, łóżka, krzesła i stół itp. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „R.“ 1734—1—1

Lodownia do sprzedania w całości lub na cetnary. Wiadomość w sklepie spożywczym. Ulica Długa 45. 1720—3—2

Małżeństwo bezdzietne, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca stróża, żona dobrze obeznana z praniem, prasowaniem i gotowaniem. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju“ pod „Stróż“.

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studyum“. d—wcs29

Obiady smaczne, na świeżem maśle oraz kolacye w różnych cenach. Mikołajewska 25 m. 9. 1708—6—.3

Osoba pragnie szyć w domach prywatnych krawieczczyznę i bieliznę. Ulica Zielona № 45 m. 5. 1727—3—1

Potrzebne uczenice i podręczne do magazynu. Widzewska № 41, 1-sze piętro. 1729—3—.1

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-29

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—49

Poszukuję osoby do wspólnej nauki języka angielskiego. Oferty pod „Angielski“ składać w adm. „Rozwoju“. 1715 3—2

Poszukuję nauczycielki osoby starszej, dwie godziny dziennie, czytania i pisania polskiego i niemieckiego. Wiadomość Piotrkowska 117 m. 8. 1716—3—2

Potrzebny nauczyciel na 2 ranne godziny dziennie. Andrzeja 5—7. 1719—3—2

Potrzeba dwóch uzdolnionych czeladników blacharskich. Władysław Łyczkowski ul. Piotrkowska № 188. 1717—4—3

Potrzebny jest agent z kaucyą 25 rb. Łódź, Spacerowa № 34 m. 23. 1733—1—1

Rzadka okazya. Do sprzedania elegancka figura woskowa do wystawy. Ulica Spacerowa 34 m. 23. 1732—2—.1

Rb. 100 może złożyć mężczyzna w średnim wieku, inteligentny, posiadający 3 języki, skromnych wymagań, mający dobre świadectwa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A. Z.“ 1738—3—.1

Służąca porządna potrzebna od 1-go października. Nawrot 44 m. 3. 1723—3—.1

Uczeń VIII klasy gimnazyum poszukuje korepetycyi. Oferty sub. „Filolog“ przyjmuje administr. 1621—d—7

Z dwóch egzemplarzy, wydanych przez firmę Józef Rabinowicz w Łodzi na złożone w dniu 12/12 1901 r., rb 300 przez Ch. Blumenkranca dla narzeczeństwa: pana Hudes Blumenkranc i pana Herszt Hecht, jeden zaginął i tym samym zostaje unieważniony. Ch. Blumenkranc, Stara-Zarzewska № 5. 1728—1—1

Zaginął paszport na imię Apoliny Wojcik, wydany z gminy Rylwijany. 1726—3—1

Zdolni kotlarze miedziani mogą się zgłosić w fabryce Edmunda Steptanusa ul. Cegielniana № 81. 1731—2—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna i paszport wydane z Łodzi na imię Pawła Ignaczaka. 1730—3—1

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep rzeźnicki z całem urządzeniem. Konstantynowska № 114. 1736—2—1

Zaginął paszport i bilet wojskowy na imię Franciszka Zenflera, wydany z gminy Opatówek. 1737—3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Agaty Jankowskiej, wydana z gminy Radogoszcz. 1735—3—1

Zupełnie dobra maszyna. bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w admin. „Rozwoju“. 1694—6—5

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Skowrońskiego wydana od policmajstra m. Łodzi. 1711—3—3

Administracya

Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielna № 30.
Filie: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 998—50—12

IV klasowa prywatna pensya żeńska

N. A. IWANOWEJ

zawiadamia, że lekcye rozpoczęły się 20 sierpnia.
Kurs gimnazyalny. Nowe uczenice przyjmuje się codziennie od godz. 9-ej do 7 w. Pensya przeniesiona do nowego obszernego lokalu przy ulicy **Widzewskiej № 61.** 1117-d-9

N. IWANOWA.

Otwarcie interesu.

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolic, że przenieśliśmy z Częstochowy do Łodzi nasz

Skład ubrań męzkich i wyrobów galanteryjnych

przy ulicy Piotrkowskiej № 115.

Na składzie posiadamy bogaty wybór **materyałów**, jak również **wielki zapas gotowych ubrań męzkich, uczniowskich i dziecinnych,** oraz **towarów galanteryjnych,** które gorąco polecamy Sz. Publiczności. Nadzwyczaj nizkiemi cenami, sumienną i szybką obsługą postarami się pozyskać zaufanie Sz. Publiczności.

Ubrania męzkie wykonywujemy również we własnych warsztatach według najnowszej mody, szybko, z gwarancyą za dobry krój i doskonałe wykończenie. 1194—3—2

Polecając się względom Sz. Publiczności, pozostajemy z wysokim szacunkiem

R. Eichbaum i G. Szulc, Piotrkowska 115.

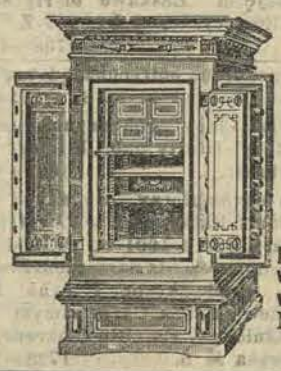

Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. | FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca **wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania** wykonywują się dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-35

Gwarancya. Gwarancya.

Tartak Parowy „JANÓW"

w dobrach Pytowice

Sprzedaje materyały drzewne stolarskie i ciesielskie, oraz sążnie opałowe, szczapowe, gałęziowe i pniowe, hurtownie i detalicznie.

Adres dla listów i depesz: **Kamińsk** stacya D. Ż. W. W.
dla listów rekomendowanych **Gorzkowice** st. D. Ż. W. W.
1192—3—2

Używane

Warsztaty stolarskie

kupuję.
Wende i Żarske, Widzewska 122.
1196—3—1

Grywam do tańca

wszystkie nowe tańce a także daję lekcye muzyki.

Piotrkowska 141 m. 28 3 piętro.
1193—4—2

Vin Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu, najlepszy przyjaciel żołądka.

BROSZURA 905-20-9

D-ra de Barre

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysyła się na żądanie.

Smak jego jest wyśmienity. Ostrzega się przeciw podrabianiom. Compagnie du Vin Saint-Raphaël, Valence, Drome, France. Wystrzegać się podrabiania.

Towarzystwo udoskonalonej perfumeryi

A. Ralle i S-ka

w Moskwie. Dostawcy Dworu
Oddział Warszawski, Wierzbowa 7,

polecają ostatnią nowość perfumeryę

„Wrzos".

Perfumy,
Mydła
i Wodę kolońską,

dostać można w perfumeryach i składach aptecznych. 1047—10-0

Podwójnej buchalteryi

wyucza gruntownie

J. Mantinband

dyplom. nauczyciel buchalteryi

Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje codziennie od 1—2 pop. i od 7 do 8½ w. 1134—r—13

Uwaga.

Kapelusze filcowe damskie i męzkie pierze chemicznie, farbuje i fasonuje

Ewaryst Baranowski

1187—10-2 **Zachodnia 18.**

Przełożona 4-ro kl. Pensyi Żeńskiej

Leontyna Rajska

zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczenic rozpoczął się d. 26 sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godz. 10—4. Lekcye rozpoczęły się d. 2 września.

Dzielna 11. 990—d—17

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol"

blaszane opakowanie. Cena **20** i **30** k., Laboratoryum St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30 9

Marya Szczyglińska

przełożona pensyi IV-klasowej żeńskiej

przy ul. Nawrot 42,

zawiadamia iż zapisy uczenic przyjmuje codziennie. Rok szkolny zaczął się 1-go września. Egzaminy wstępne od 26/13 sierpnia. 1113-10-8

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenic od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcye rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009—0—18

Na IV kl. pensyi żeńskiej z klasą wstępną

Janiny Tymienieckiej

przy ul. Średniej № 23.

Lekcye rozpoczęły się d. 16-go sierpnia. Zapisy uczenic do wszystkich IV klas i oddziałów przygotowawczych codziennie od godz. 9 rano do 3 pop. i od 4—5 pop. Dzieci przyjmują się od lat 6-ciu 1053—7—3

Potrzebna zaraz

Służąca

do wszystkiego a przeważnie do dzieci, pożądana ze wsi. Wiadomość w admin. „Rozwoju". 1210—6—2

Podszewki pod palta

w różnych gatunkach i w ładnych deseniach sprzedaję detalicznie, w moim składzie hurtowym po cenach fabrycznych.

Oskar Prusak,
ulica Zielona № 9.
1123—15—7

Poszukuję

Mieszkania

składającego się z dwóch pokoi i kuchni w okolicach ul Piotrkowskiej, Nawrot i Andrzeja. Oferty w adm. „Rozwoju" sub. „P. K." 1211—6—2

Konwersacyi w językach:

niemieckim, francuskim i angielskim

udziela

Marta Leder

dyplomowana nauczycielka niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Wschodnia 34 m. 8.
1180—6—4

Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30 33

Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia.
Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1206—28—1

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i powazne referencye. 562—d—45cs

Do wynajęcia

zaraz **4 pokoje,** przedpokój i kuchnia na 3 piętrze, w spokojnym czystym domu za rb. 350 rocznie. Nowo-Spacerowa № 29, stróż wskaże. 1152—4—4

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 10 Сентября 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**